

Pekin, 12 października

Piszę te słowa w momencie, gdy nasze pozostałe pary zmagają się z Włochami. Zostawiliśmy ich w niezbyt korzystnej sytuacji - na minus 30. Widzę w Internecie, że wynik na razie się utrzymuje.

A przecież wszystko zrobiliśmy dobrze – oczywiście, jak chodzi o odczynianie czarów. Gdy zbliżaliśmy się do naszego miejsca gry z kapitanem Walczakiem zauważyliśmy pokusę – otwarte było przejście na skróty. Mając jednak w pamięci, że przejście tą drogą kosztowało nas porażkę ze słabą Ukrainą postanowiliśmy nie ryzykować i grzecznie udaliśmy się utartą ścieżką – naokoło hotelu. Tam dogoniliśmy idącego nieśpiesznym krokiem Martensa. „Całe szczęście, że nie skorzystałeś ze skrótu. Fart nie może nas opuścić”. „Ja tam w zabobony nie wierzę”, odparł Martens, „ale na wszelki wypadek...”.

Spacerować na miejsce gry są rzeczą bardzo sympatyczną. Przechodzi się bowiem obok całego kompleksu olimpijskiego, który służy obecnie jako ...muzeum sportu. Powstawia jakieś figurki. Na halę (w kształcie ptasiego gniazda) oraz pływalnię wstępuje się po to tylko, by oglądać same obiekty (i za to płacić). No cóż, dziki kapitalizm...

Zresztą ozdobników po drodze na teren gry jest znacznie więcej. Przykładem mogą być światła drogowe. Jest ich bardzo sporo, każde z nich wydaje złowieszcze dźwięki (jeszcze tego nie skapowałem, wydawało mi się, że te dźwięki mogą oznaczać zielone światło dla niewidomych – ale dlaczego one buczą ciągle, to nie wiem). Poza walorem dekoracyjnym światła nie spełniają żadnej innej roli. Kiedy światło jest czerwone, to kierowca z pieszym spierają się tak: „Uważaj, ja mam blachę”. „Ale ja mam szybkie nogi”. A kiedy światło jest zielone, pieszy krzyczy: „Hej, ja mam zielone”. A kierowca: „Ale ja mam klakson”.

Mając trochę wolnego czasu mogę opisać kilka rozdań z meczu z USA. A było bardzo ciekawie.

Już pierwsze rozdanie przyniosło nam zysk:

	♠	D 6 5			
	♥	A K D 9 2			
	♦	K 9 8 2			
	♣	2			
♠	9 8	N	♠	4 3	
♥	W 6	W	E	♥	8 7 4
♦	10 7 5 3			♦	D W 4
♣	A D 10 8 6	S		♣	K 7 5 4 3
	♠	A K W 10 7 2			
	♥	10 5 3			
	♦	A 6			
	♣	W 9			

Meckstroth	Martens	Rodwell	Jassem
	1♥	Pas	1♠
Pas	2♦	Pas	3♠
pas	4♣	pas	4♦
Pas	4♠	Pas	4BA
Pas	5♦	Pas	5♥
Pas	6♠	Pas	pas
pas			

Wykładane 12 lew, a Freeman z Nickellem zatrzymali się w końcówce (jak zresztą większość par na sali).

Komentatorzy w biuletynie sądzili, że moja odzywka 3♠ była forsująca. Nic podobnego. My przed partią otwieramy od 9 PC i moje 3♠ było inwitowe. A z tak wspaniałą kartą Martens inwit przyjął cue bitem treflowym. Potem jeszcze pytanie o asy (4BA), damę atu (5♥) i szlemik.

W dalszej części tego segmentu nie było już tak różowo, ale udało się dociągnąć 2 oczka przewagi. Drugi segment na naszym stole zaczął się od małego trzęsienia ziemi.

Rozdanie 1., obie przed partią.

	♠	W 4 3	
	♥	W	
	♦	W 6	
	♣	D W 10 8 7 3 2	
♠	A K 8 7 5	N	♠ D 10 9 2
♥	9 6 3	W E	♥ A 10 4
♦	5		♦ A D 10 9 7
♣	A K 6 4	S	♣ 9
	♠	6	
	♥	K D 8 7 5 2	
	♦	K 8 4 3 2	
	♣	5	

Jassem	Compton	Martens	Hamman
	3♣	Ktr	pas
4♣	Pas	4♠	pas
5♣	Pas	5♦	pas
5♠	Pas	6♠	pas
Pas	pas		

Po wiście w trefla Martens ściągnął atuty i zaimpasował waleta karo. Wystarczyło.

Wydawało mi się, że decyzja Martensa (6♠) była tak ostra, że szlemik jest nie do powtórzenia na drugim stole. Tymczasem Meckstroth z Rodwellem również do niego doszli – po identycznej licytacji.

Rozdanie 2., NS po partii.

	♠	K W 8 7 6			
	♥	W 7 4 2			
	♦	K 4			
	♣	D 7			
♠	9 4	N	♠	D	
♥	D 8	W	E	♥	6 5
♦	9 8 7		♦	D W 10 6 5 2	
♣	A K W 10 3 2	S	♣	9 8 5 4	
	♠	A 10 5 3 2			
	♥	A K 10 9 3			
	♦	A 3			
	♣	6			

Jassem	Compton	Martens	Hamman
		3♦	4♦
4BA	5♠	Pas	6♠
pas	pas	pas	

Nie dosyć, że wrzucili strasznie ostrego szlemika, to jeszcze Compton musiał trafić damę kier. A korciło go, by zaimpasować. Jednak zagrał w końcu z góry i dama spadła.

Tym razem byłem pewny, że gruby zysk dla przeciwników. Tymczasem Pazur z Zawiślakiem również zegrali i wygrali tego szlemika!

To wszystko mało. Rozdanie 3. EW po partii.

	♠	K 7 6 3			
	♥	K 8 4			
	♦	A K D 3 2			
	♣	10			
♠	9 2	N	♠	D W 10 4	
♥	A 9 7 6 2	W	E	♥	D 10 5 3
♦	8 7 5		♦	10	
♣	J 8 6	S	♣	K D 9 3	
	♠	A 8 5			
	♥	W			
	♦	W 9 6 4			
	♣	A 7 5 4 2			

Jassem	Compton	Martens	Hamman
	1♦	Ktr	3♣ ¹
Pas	3♠	Pas	4♣ ²
pas	4♦	pas	4♥ ²
Ktr	4BA	Pas	5♥
Pas	6♦		

¹Dobre podniesienie z fitem karowym.

²Cue bidy

Ten zabójczy szlemik miał z punktu widzenia Amerykanów jedną zaletę i jedną wadę. Zaleta: Po wiście kierowym (który nastąpił), wychodził. Wada: Rozgrywał go Compton, a nie Hamman.

Po wzięciu pierwszej lewy asem kier zagrałem w atu. Compton dołożył z ręki małe – przepuszczając do waleta z dziewiątką. I to był kluczowy błąd. Należało zabić w ręku, a waleta z dziewiątką pozostawić na przebiecie dwóch pików. Bez jednej i w ciosach szlemikowych 2 do 1 dla nas.

Ale to nie koniec obrotów strefy szlemowej w tej części.

	♠ D 4			
	♥ 8 3			
	♦ 9 6			
	♣ A 10 9 7 6 5 2			
♠ A W 10 5 3	N	♠ K 8		
♥ 5	W	♥ A D 10 7 6 4		
♦ K W 7 4	E	♦ A D 5 2		
♣ K D 8	S	♣ 3		
	♠ 9 7 6 2			
	♥ K W 9 2			
	♦ 10 8 3			
	♣ W 4			

Jassem	Compton	Martens	Hamman
	3♣	3♥	4♣
Ktr	Pas	4♦	pas
4BA	Pas	5♠	pas
6♦	pas	Pas	pas

Gdyby Hamman nie wtrącił 4♣, to zapewne zaliczywałbym praktyczne 3BA. Ale skoro tą odzywkę mi ukradziono, została mi kontra (niestety, nie karna). Martens zgłosił swój drugi kolor, a ja go doholowałem do szlemika.

Wist w waleta trefl, dama i as. Odwrót w trefla. Martens wyrzucił kiera, a następnie spróbował wyrobić kiery, raz przebijając blotką a raz figurą karo. Gdy kara się podzieliły po równo, a kiery nie, pozostały takie karty:

	♠ D			
	♥			
	♦			
	♣ 10 9 7			
♠ A W 10 5	N	♠ 8		
♥	W	♥ D 10		
♦	E	♦ 2		
♣	S	♣		
	♠ 9 7 6			
	♥ K			
	♦			
	♣			

Pociągnięcie ostatniego atuta wprawiało gracza S w przymus kierowo-pikowy. Gdyby w pikach miał czwartą damę (zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa), a nie cztery blotki, to chroniąc króla kier, musiałby się od tej damy odrzucić.

Hamman oczywiście pika wyrzucił, a Martens oczywiście zaimpasował damę. Bez trzech.

W obrotach strefy szlamowej dwa do dwóch.

Sumarycznie jednak tą część wygraliśmy 13-ma punktami. Dołożyło się do tego takie rozdanie, w którym Pazur „zakupił” samego Meckstrotha:

	♠	D W 6 4			
	♥	D 8 7 6			
	♦	D 6 4			
	♣	9 2			
♠	8 5 3	N	♠	10 7	
♥	K 4 2	W	E	♥	A W 3
♦	10 3			♦	K 9 8 2
♣	8 7 6 5 4	S		♣	D W 10 3
	♠	AK 9 2			
	♥	10 9 5			
	♦	A W 7 5			
	♣	A K			

Na naszym stole Amerykanie zagrali 4♠. Wielce to szacowny kontrakt, który jednak w sposób oczywisty przy tym układzie nie wychodził.

Na drugim stole szalała dwururka. Nie znam szczegółów licytacji, grunt że skończyło się na 3BA po licytacji takiej, że Boguś odrzucił szansę drugiego króla karo pod impasem.

Pazur wszedł do stołu pikami i zadysponował damę karo. Gdy impas się powiódł, wrócił do stołu kolejnym pikami i zadysponował szóstkę karo.

Nie wiem, co powodowało Meckstrothem, a w każdym razie machinalnie podbił się ósemką. A gdy od partnera spadła dziesiątka, lekko zbladł.

Po rozdaniu Boguś znalazł niezwykle elegancki sposób wygrania tego kontraktu przy istniejącym układzie – impas wewnętrzny: piątka karo do szóstki i ósemki, a przy następnej okazji dama karo, król i as. Wejście do stołu i w końcówce karowej:

4

- 9 2

W 7

można dziewiątkę „wyciąć”.

W trzeciej części Pazur z Zawiślakiem tak sobie poczynali z „Mackwellem”:

EW po partii.

		♠	D W 10 6		
		♥	10 5 2		
		♦	A 8 2		
		♣	7 4 2		
♠	5	N		♠	A 9 7 2
♥	K D 7 6 4	W		E	♥ 3
♦	W 9 5	S		♦	K 10 7 4
♣	K D W 5			♣	A 10 9 3
		♠	K 8 4 3		
		♥	A J 9 8		
		♦	D 6 3		
		♣	8 6		

Pazur	Rodwell	Zawiślak	Meckstroth
		1♦ ¹	1♥ ²
Pas	2♥	pas	pas
Ktr ³	Pas	pas	pas

¹Pierwszy strzał z dwururki: co najmniej cztery piki

²Tak się walczy przeciwko papierowej strzelbie

³Strzał z drugiej rury

Trafiony, nieżywy, martwy. Po wiście w pikach i serii przebitek w tym kolorze szybkie bez trzech.

Przed ostatnią ćwiartką prowadziliśmy różnicą 37 impów. Szańce, zasięki i widły – bronimy przewagi.

Na razie przez naszą zmasowaną obronę przedarł się Hamman:

NS po partii:

		♠	10 6 4		
		♥	8 7 5		
		♦	W 9 8		
		♣	10 6 5 3		
♠	A D 7 5 3	N		♠	W 8
♥	K 2	W		E	♥ W 10 9
♦	D 6 5	S		♦	A 10 4 3
♣	W 8 7			♣	A K D 4
		♠	K 9 2		
		♥	A D 6 4 3		
		♦	K 7 2		
		♣	9 2		

Jassem	Compton	Martens	Hamman
		1♣ ¹	1♥
Ktr ²	Pas	1BA	pas
3BA	Pas	pas	pas

¹Silny trefl –może być 15-17 na równym.

²Co najmniej cztery piki

Hamman zawistował w kiera. Martens w lot dojrzał szansę wygranej: wychodzący impas piki oraz końcowa wpustka. Równie szybko dostrzegł to także Hamman. Do zgrywanych przez Martensa trefli błyskawicznie wyrzucił oba kara, singlując króla.

Martens zaimpasował pika, ściągnął asa piki i wpuścił Hammana kierem, by ten maszerował spod króla karo.

Hamman zza pazuchy wyciągnął pika...Bez jednej.

Postanowiłem mocniej zewrzeć szeregi. Obie po partii. Dostałem kartę:

♠ D W 8 7 6 ♥ A 9 4 ♦ K 10 ♣ K W 6

Dochodzą dwa pasy. Co otworzą przeciwnicy na drugim stole? W tym stanie meczu na pewno 1BA! Nie pomyliłem się. Tak właśnie się stało i 1BA na stole zamkniętym stało się kontraktem ostatecznym. A u nas?

		♠ A K 4 3		
		♥ D 10 8		
		♦ A W 2		
		♣ A 10 7		
♠ D J 8 7 6	N		♠ 5	
♥ A 9 4	W	E	♥ 6 5 3 2	
♦ K 10			♦ 9 6 5 4 3	
♣ K W 6	S		♣ 8 4 3	
		♠ 10 9 2		
		♥ K W 7		
		♦ D 8 7		
		♣ D 9 5 2		

Jassem	Compton	Martens	Hamman
		Pas	pas
1BA	Ktr ¹	2♣ ²	ktr
Pas	Pas	2♦ ³	pas
Pas	Ktr	Pas	pas
Rktr ⁴	Pas	2♥ ⁵	ktr
Pas	Pas	pas	

¹Silna

²Trefle lub dwa kolory bez trefli

³Kara i inny

⁴„Powiedz, że masz piki, please”

⁵„Sorry, Winnetou”

Bez pięciu. 1400.

Mimo wszystko, nie udało się sforsować Amerykanom obrony Częstochowy. Odrobili tylko 10 impów w tej ostatniej kwarcie.

Po pierwszym dniu ćwierćfinału (trzy segmenty po 16 rozdań) Włosi prowadzą różnicą 37 impów. Jutro strzelamy nie tylko z dwururki.

Do prowadzenia przeciwnika dołożyło się rozdanie, w którym zrobiliśmy pomyłkę systemową. W efekcie zamiast szlema w trefle (tak jak na drugim stole) zagraliśmy szlemika w karo (na 7 atutach – złośliwie rozłożonych) bez jednej.

Mecz nie jest tak ciekawy, jak wczorajszy, a Włosi na razie nas punktują. Pozwólcie Państwo, że poczekam z ładnymi rozdaniem do jutra. Może będzie coś miłego do opisanania...